Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbiérających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota Nro. 139. 28. listopada 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Porażka powstańców pod Cyntra. — Stanowiska wojsk rządowych i wojsk powstańców. — Bombardowanie Ewory.

Anglija: Stosunki z Francyją. — Sprawy portugalskie. — W Irlandyi jeszcze bezprawia.

Francyja: Stosunki z Angliją.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Otworzenie kolei żelaznéj warszawsko-wiédeńskiéj, z Warszawy do Częstochowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 11. listopada. Stanowcza walka między wojskiem rządowem a powstańcami niezaszła jeszcze dotychczas, a w pomniejszych stoczonych utarczkach był pomyślny skutek jeszcze zawsze na stronie rządu. Powstańcy byli dotychczas cztéry razy pobici, to jest pod Wianą w Alemtejo, Wilareal, Ewora, i Cyntra. W Cyntrze, gdzie Ignacio de Barros stał na czele junty rewolucyjnéj, stronnictwo ludu, liczące 450 ludzi, z których jednakże tylko 150 było zupełnie uzbrojonych, zajęło mocne stanowisko przed miastem. Stanowisko to odebrał po zaciętéj walce oddział złożony z 600 ludzi korpusu Saldanhy. Powstańcy trzymali się tak długo, dopokąd ich amunicyja wystarczała. Ignacio de Barros, który umknął przed klęską, schronił się na angielski linijowy okręt *Hibernia*. Przedwczoraj koczowały wojska Saldanhy jeszcze pod Torres Wedras, i nie słychać dotąd nic, aby daléj się posunęły. Widocznie zamyśla Saldanha zmusić hrabiego das Antas ile możności jak najprędzéj do stoczenia bitwy, gdyż sądzi, że dobrze zaopatrzonym małym korpusem swoim znieść go zdoła; skoro załoga z Santarem do niego się przyłączy, będzie Saldanha mógł zarządzać 4500 ludźmi, między tymi jest 400 konnicy i brygada artyleryi. Lecz das Antas będzie na wszelki sposób unikał walki, cofnie się do Koimbry a ztamtąd będzie się starał udaremniać usiłowania Saldanhy połączenia się z odosobnionemi korpusami Królowéj na północy pod jenerałami Schwalbach Casal i Vinhaes. Saldanha zaś musi jak najusilniéj starać się to połączenie uskutecznić, aby sam z pomyślnym skutkiem mógł na Koimbrę uderzyć. Wszelako dopokąd jeszcze Bomfim trzyma się w Eworze, i tam jenerała Schwalbach zatrudnia, a Sada Bandeira dwom drugim naczelnikom królewskiego wojska, to jest jenerałom Casal i Vinhaes, komunikacyję przecina, a drudzy przywodzcy powstańców: Cesar Vasconcellos, hrabia Taipa i Pina Cabral narodowemi swemi batalijonami zajmują Santarem, nie poważy się Saldanha uderzyć na Koimbrę i przezto samo dać się odciąć od wszelkiéj komunikacyi ze stolicą i od wszelkich ztamtąd przybywających mu zasiłków. Zresztą i dzisiaj nadeszła tu wiadomość, że Sada Bandeira opuścił Porto w 1400 ludzi dla dawania baczności na Casala.

Telegraficzna depesza donosi o rozpoczęciu bombardowania Ewory, które jenerał Schwalbach już d. 7. b. m. nakazał.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 17. listopada. Dziennik *Globe* utrzymuje jako rzecz niewątpliwą, że odwidziny margrabi Normanby u księcia Montpensier, jeźli nie na wyraźną instrukcyję lorda Palmerstona się odbyły,

to przynajmniéj zawsze z myślą jego były zgodne. Atoli dziennik ten zaprzecza zdaniu tych, którzyby z tego wnosić chcieli, iż gabinet angielski skłania się do jakiéjbądź uległości.

Dzennik *Standard* przedrwiwa to, że gazeta *Times* w jednym z wyświecających artykułów oświadczyła, iż przez postępowanie Francyi w hiszpańskiéj kwestyi zaślubienia, została godność korony uszkodzoną, polityka państwa skrzyżowaną, wpływ Anglii został sparaliżowanym, i że potém taż sama Gazeta wezwała lorda Brougham, aby niezwłocznie dla pojednania przywiódł u francuzkiego rządu do skutku zawarcie liberalniejszego handlowego traktatu z Angliją. Jestto prawdziwy duch miasta Manszestru! »Francyja zaś,« pisze *Standard*, »niéma Manszestru, a Guizot ma zanadto poważania dla obyczajów i moralności, aby chciał popierać ligę, która o oszukaństwie przemyśliwa i przeniewierstwu sprzyja. W Europie w ogóle nie bardzo sprzyjają ideom wolnego handlu, okazały to ostatnie uchwały Związku cłowego. Byłożby to urzeczywiszczeniem tych przyrzeczeń, które ze zniesienia ustaw zbożowych wyprowadzono? W jaki sposób zamyśla lord Palmerston uporać się z Związkiem cłowym, który nie ma nic, podobnie jak Francyja przeciw Anglii do naprawienia?

Jako znak kojarzenia się przyjaciół Peela z whigami donosi dziennik *Post* z dnia 13. listopada, że w komisyi, którą kanclerzowi księztwa Lankaster, teraźniejszemu lordowi Campbell dodano do zawiadywania jego urzędem, otrzymali krzesła dwaj członkowie poprzedniczego gabinetu, to jest hrabia Lincoln i Sir J. Graham, równie jak i hrabia Hardwicke, który za Peelowskiego gabinetu był szambelanem, a obok nich hrabia Spencer, teraźniejszy wielki szambelan. Urzędowanie ich nie jest wszakże połączone z płacą.

Portugalskie sprawy zajmują tu bardzo uwagę: dają się słyszeć najrozmaitsze zdania, czy angielski rząd w Portugalii interwenijować będzie lub nie. Gazeta *Times* pisze co następuje: »Położenie jednego z najdawniejszych naszych sprzymierzeńców stało się teraz tak niebezpiecznem, iż konieczność interwencyi z naszéj strony zdaje się być wielce podobną do prawdy. Tak przez nasz interes jako też przez nasze związki jesteśmy obowiązani czuwać nad nienaruszalnością tego kraju i panującéj jego familii, zabezpieczyć jego pognębioną siłę przeciw groźbom i planom wojennych jego nieprzyjaciół i w tym stopniu powiększyć naszę baczność i pomoc, w jakim dawne jego niebezpieczeństwa z tym większą gwałtownością znowu nastają, i tym pewniéj mu zagrażają.«

Wiadomości z Irlandyi jeszcze dotychczas nie bardzo są pomyślne. W hrabstwie Klarc trwa lud wiejski w swoim uporze i stawia bezprawny opór przeciw rozsyłaniu okrętami zboża. Musiano odczytać akt doraźnego sądu, i gdyby wojsko nie ochraniało, już nieraz byłoby przyszło do rozlewu krwi. W Tipperary napadła zbrojna banda na publicznym gościńcu płatnika urzędowego, trudniącego się kierowaniem roboty. Był on tak przezornym, iż nie nosił przy sobie gotowych pieniędzy, lecz tylko na w pół przecięte banknoty, których drugie połówki naprzód posłał. Z płatnikiem tym obeszła się pomieniona banda bardzo niegodziwie.

Francyja.

Z Paryża d. 18. listopada. Ponieważ polityczne doniesienia dziennika *Revue des deux Mondes* uzyskały w najnowszym czasie szczególniejsze znaczenie, sądzę, tak pisze korespondent *Allg. Preuss. Zeitung*, iż nie od rzeczy będzie donieść Wpanu o tém, co w wydanym dzisiaj jego numerze jest najważniejszego. Pierwszym punktem, nad którym się on w swojéj kronice ostatnich czternastu dni rozwodzi, jest uchylenie się lorda Normanby niedawno od posłuchania dyplomatycznego ciała w tuileryjach, z powodu życzenia księciu i księżnie Montpensier pomyślności. *Revue des deux Mondes* zapewnia, iż mylnem jest to zdanie, że pomieniony ambasador postąpił sobie tak z wyraźnego rozkazu swego rządu. Sądził on tylko, że mu tak postąpić należy stosownie do powszechnych instrukcyj, które bez wątpienia przepisywały mu jak największe wstrzymywanie się we wszystkiém, co się spraw Hiszpanii dotyczy.« Poznał on niebawem swój błąd, i naprawił to znowu z jak największą grzecznością, bo też przy téj sposobności szło dyplomatycznemu ciału w rzeczy saméj tylko o złożenie nowéj księżnéj z królewskiéj familii swego hołdu. A z tą reprezentacyją niebyłyby miały polityczne zawikłania, wcale żadnego związku. I dlatego téż reprezentańci trzech wielkich mocarstw, które rządu królowéj Izabeli jeszcze nie uznały, mogli byli mieć udział w gratulacyi nowo-zaślubionéj parze. *Revue* utrzymuje, że pan Kisselef, rosyjski sprawujący interesa, »bardzo grzecznie powitał« księcia Montpensier z powodu świetnéj jego w Hiszpanii podróży, a słowa jego sprawiły wrażenie w ciele dyplomatycznem. Również i gratulacyje neapolitańskiego ambasadora, księcia

Serra Capriola, — *Revue de deux Mondes* charakteryzuje je jako *pleines de bon goût* — stawiły dowód, że on niechciał oziębłem wstrzymywaniem się okazać, iż pamięta o negocyjacyjach, w które imię hrabiego Trapani długo wmieszane było. Te szczegóły, powszechna fizyonomija dyplomatycznego świata, wszystko to dowodzi, że wszystkie rządy myślą ciągle o potrzebie utrzymania pokoju. Ale pomimo to przyznaje *Revue*, że w umysłach jakaś obawa i niespokojność panuje. Głównéj przyczyny tego należy szukać w nieukontentowaniu angielskiego dworu z powodu podwójnego zaślubienia w Hiszpanii. Tylko z trudnością można w siebie wmówić, że powszechne warunki europejskiego pokoju nie są zmienione, widząc lorda Palmerstona utrzymującego ciągle, że Angliję obrażono. Atoli Francyja niemogła mieć w całéj téj sprawie innego zamiaru, jak tylko bronić swego prawa bez obrażenia którego sprzymierzonych. Nawet i teraz niezmieniłby się sposób myślenia Francyi ku Anglii, położenie obu krajów naprzeciw sobie pozostałoby to samo, gdyby Anglija koniecznie sama tego nie chciała. Zachodzi tylko pytanie, czy lordowi Palmerstonowi powiedzie się nakłonić swój kraj do mylnego mniemania: w téj kwestyi spoczywa powiększéj części rozstrzygnienie przyszłości. Gdyby w rzeczy saméj mocno Angliję obchodziły sprawy hiszpańskie, gdyby ona istotnie sądziła, że poniosła prawdziwą szkodę, wtedy uraźliwość lorda Palmerstona mogłaby zewszechmiar stać się zarażającą. *Revue* przyznaje na nowo, że w téj sprawie whigowie nie doznaliby od torysów nietylko żadnéj sprzeczności, lecz owszem doznaliby pomocy. Atoli od téj wymiany przyjacielskich usług w odrębnéj kwestyi (jestto zmierzanie do wsparcia, które Sir Robert Peel od lorda Johna Russell i jego przyjacioł otrzymał w reformie komercyjalnéj), jest jeszcze daleko do jednomyślności w narodzie, który sam jeden w wolnych krajach na wielkie postanowienia, na nadzwyczajne zmiany w polityce pozwala. Przed stu laty decydowali jeszcze sami whigowie i torysowie w Anglii swoją przewagą o pokoju i wojnie; ale teraz zmieniły się okoliczności, teraz przybyła do tego nowa znaczna siła, któréj sprawę zdać potrzeba. Anglija ma teraz bogate i potężne średnie klasy bez przyzwolenia tychże, byłoby teraz w Anglii tak dobrze jak we Francyi niepodobieństwem wojnę prowadzić, dlatego, że te klasy w obu tych krajach właściwe kwestyje życia reprezentują. W tém spoczywa prawdziwa rękojmia dla europejskiego pokoju. Ten wpływ średnich klas w Anglii okazał się najszczególniéj w ostatnich latach w zawikłaniach ze Stanami Zjednoczonemi. Zażalenia Anglii omalże kilkakrotnie niewywołały wojny, którą arystokracyja, gdyby sama jedna posiadała władzę, byłaby niezawodnie przedsięwzięła. Ale średnie klasy, będące panami całego handlu, a w nieodzowny tego skutek także panami całéj polityki zagranicznéj, sprzeciwiały się temu, a tak ze względu na ich interesa, musiał angielski rząd sporne kwestyje spokojnie załatwić. Sądząż teraz, że w starem mieście Londynu (*City*), w Liwerpolu, Manszestrze, troszczą się mocno o to podwójne zamęźcie i o nieukontentowanie lorda Palmerstona? Lud angielski ze zdrowym swoim rozumem nie tak łatwo da się omamić względem prawdziwego znaczenia rzeczy. Z tych powodów jest *Revue* tego przekonania, że lordowi Palmerstonowi nie powiedzie się, osobne swe zażalenia zamienić w kwestyję narodową; ale również nie uzgadza się taż *Revue* z nadzieją innych, jakoby upadek lorda Palmerstona miał być tak bliskim. Za rok rozstrzygną się między whigami i torysami przez powszechne wybory w Anglii, kwestyje większości. Dotąd gabinet nie ma się żadnych innych obawiać spółzawodników, jak tylko lorda Stanley, lorda G. Bentinck, i księcia Richemont Atoli ta konkurencyja nie bardzo jest straszną. Lord Palmerston ma przeto jako minister jeszcze długą przyszłość przed sobą, do postępowania daléj w tym samym duchu jak dotąd i szukania a nawet znalezienia sposobności do odwetowania Francyi. Zajmuje się on teraz, jak słychać, najszczególniéj przygotowaniem swojéj obrony dla zabezpieczenia w kwestyi hiszpańskiéj, swéj odpowiedzialności; zasięga we wszystkich punktach rady od lorda Clarendona, który we wszystkiém, co się Hiszpanii dotyczy, za najświatlejszego męża w Anglii jest uważany, a nawet w ostatnim czasie był pośrednikiem między whigami a lordem Aberdeen. Zdaje się, iż najszczególniéj ze względu na parlament ułożył Palmerston ostatnią swą odpowiedź na notę pana Guizota z dnia 5. października. Zawiéra ona nadzwyczaj długie wyłuszczenie faktów i dat od samego początku téj kwestyi. Jestto niejakie *faktum*, które lord Palmerston zamierzył złożyć na stole izby niższéj. Ton jego noty jest cierpki. Zachodzi teraz pytanie, w któréjto sposobności chce ten szanowny lord przejść od słów do faktów. Podczas swego wystąpienia z urzędu połączył on z zapewnieniem swego życzenia dobréj przyjaźni z Francyją to oświadczenie, że w Hiszpanii

i Grecyi chce angielska polityka iść swoją osobną drogą. Teraz uległ w Hiszpanii: tém niebezpieczniejszém będzie przeto położenie dla ministeryjum Kolettego i dla francuzkiéj dyplomacyi w Grecyi, i tym baczniejszym musi tamże być także rząd francuzki. W teraźniejszéj chwili nie może Francyja nikomu czynić koncessyj, ani téż od nikogo ich żądać. Atoli sposób myślenia Europy naprzeciw Francyi jest przyjacielski, lord Palmerston mógł się o tém przekonać.

Z Mühlhausen (w departamencie Górnego Renu) wyruszyły dnia 13. b. m. trzy kompanije 18go lekkiego pułku do Hüningen na saméj granicy od Szwajcaryi. Także i do Altkirch na saméj granicy od Szwajcaryi posłane będą wojska.

Jak słychać, poszle minister publicznego oświecenia kilku młodych członków (*agrégés*) uniwersytetu do Anglii i Niemiec, dla nauczenia się w tamtejszych wszechnicach zagraniczněj literatury, którzy za powrotem swoim publiczne, bezpłatne odczyty w *Collège de France* miewać będą.

Algierski *Moniteur* z dnia 5. listopada zawiéra smutne wiadomości o zalaniu płaszczyzny algierskiéj Metydszy, które wielką szkodę zrządziło; wielu ludzi utraciło przytem także życie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Ze Lwowa, dnia 27. listopada. Ceny zboża ciągle u nas wysoko się trzymają; przeciwnie zaś cena wódki spadła, a gdy wyrób ten nié ma żadnego prawie odbytu w dalsze strony, przeto handel nim jest zatamowany, a tym, którzy się nim trudnią, tém mniéj przynosi pożytku, ileże drogość innych produktów, daleko większych wymaga kapitałów i zarazem utrudnia obrót pieniędzy. Za garniec 30stopniowéj okowitéj dostać można 1 zr. 9 kr. do 1 zr. 10 kr. m. k. Za korzec pszenicy pięknego ziarna płacą 5 zr. 36 kr. do 5 zr. 48 kr., żyta 4 zr. 48 kr. do 5 zr., jęczmienia 4 zr. do 4 zr. 12 kr., hreczki 4 zr. m. k. — U nas tu nie idą znaczne partyje zboża w handel. Ze Stanisławowskiego posyłają bardzo wiele zboża do obwodów zachodnich. W Tarnopolskim zakupiono także wiele w okolice Dukli, płacąc korzec pszenicy po 4 zr. 48 kr., a żyta po 4 zr. m. k. — Z Rosyi nadszedł tu do nas transport okowitéj.

Inne produkta w handlu hurtowym tak teraz płacą: Cetnar kminu 5 zr. 30 kr., kopru włoskiego 5 zr. 15 kr., łoju topionego 23 zr., miodu z woszczynami 14 zr., patoki 13 zr., oleju konopnego 13 zr. 30 kr., oleju lnianego 13 zr. 30 kr.; potażu ze słomy 6 zr. 30 kr., przędziwa konopnego 14 zr., wosku 83 zr. mon. kon.

Za odstawę (*fracht*) towarów płaci się: Ze Lwowa do Czerniowiec 1 zr. 15 kr., do Stanisławowa 48 kr., do Tarnopola 36 kr., do Brodów 36 kr., do Krakowa 2 zr., do Wrocławia 3 zr., do Białéj 2 zr., do Opawy 2 zr. 30 kr., do Berna 3 zr. 15 kr., do Wiednia 3 zr. 30 kr., do Pragi 3 zr. 45 kr. mon. kon.

Otworzenie kolei żelaznéj warszawsko-wiédeńskiéj z Warszawy do Częstochowy.

Koléj żelazna, mająca łączyć Warszawę z Zachodnią Europą, dotąd w długości 19½ mil z Warszawy do miasta Piotrkowa do użytku otwarta, doprowadzoną teraz została aż do saméj Częstochowy, to jest 31 mil od Warszawy. Część z Piotrkowa do Częstochowy 11½ mil długa, otworzoną została uroczyście na dniu 17. listopada r. b., i całą odległość 31milową z Warszawy do Częstochowy przebywa się odtąd w 9½ godzinach. Tak więc (mówi Gazeta Warszawska) Częstochowa, ta uświęcona chrześcijańska Mekka, ze swoją świątynią cudami wsławioną, ze swoją naturą pełną wdzięku i uroku, ze swoją Jasną Górą, z obrazem Matki Boskiéj, z całą poetycznością swych podań i legend, rzucona jest w wir życia i ruchu. Para szumi u stóp wspaniałéj bazyliki, i łoskotem swym pozdrawia ją.

W roku 1847 ma być ukończona cała koléj warszawsko-wiédeńska. Zetknie się ona o cztéry mil od Krakowa z koleją górnego Szlązka, łączącą Wrocław z koleją żelazną Cesarza Ferdynanda.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 48. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)